Nr. 7. Kraków, dnia 1. lipca 1911 r. Rok VI.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

✝

Ignacy Petelenz,

doktor filozofii, dyrektor I. Szkoły realnej, radny miasta Krakowa, b. poseł do Rady Państwa i t. d., zmarł w Krakowie d. 20. czerwca b. r, w 61. roku życia.

Odznaczał się, prócz wielkich zalet pedagogicznych, także rzadką w dzisiejszych czasach prawością charakteru. W rozległej działalności społecznej i obywatelskiej ani cień skazy nie przylgnął do Jego imienia.

Miał czyste sumienie i czyste ręce. Te zalety przyznawali ś. p. Petelenzowi nawet najwięksi przeciwnicy polityczni.

Ponadto cechowała Go niezwykła dobroć i uczciwość dla maluczkich. Ilekroć nasze deputacye przybywały do Wiednia, ś. p. Petelenz zawsze niemi najgorliwiej się zajmował, prowadził je do ministrów, referentów ministeryalnych, na każdym kroku był ich najgorętszym orędownikiem.

W uznaniu tych zasług obdarzyło Go przed kilku laty nasze Stowarzyszenie godnością członka honorowego i obecnie wzięło liczny udział w obchodzie pogrzebowym

Niechaj ziemia ojczysta, której ś. p. Petelenz był dobrym synem, lekką Mu będzie!

Niechaj Jego żywot nieskazitelny przyświeca dobrym przykładem na długie lata, niechaj Jego uczynność będzie wzorem dla wszystkich, a przedewszystkiem dla tych, którzy kroczą na czele narodu!

Niechaj w zaświatach, w chwale wiekuistej, odpoczywa w Panu!

Zgromadzenie przedwyborcze.

Nasze Stowarzyszenie było przejęte goryczą, iż ostatni parlament dla sług państwowych niczego nie uczynił — dlatego wobec nadchodzących wyborów postanowiło się zachować obojętnie.

Skoro jednak kandydaci na nowych posłów krakowskich do parlamentu sami zwrócili się do naszego Stowarzyszenia z życzeniem, by mogli stanąć przed służbą państwową, wysłuchać jej żądań i złożyć zobowiązanie co do dalszej działalności — wówczas, mając dobro ogółu na celu, Stowarzyszenie na to zgodzić się musiało.

W tym też celu urządziło, w połączeniu ze Stowarzyszeniem państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, wielkie zgromadzenie przedwyborcze w hali zbożowej, odbyte na dniu 3. czerwca b. r.

Przybyło na nie przeszło 400 sług państwowych, nie licząc oficyantów. Stawili się kandydaci na posłów: prezydent miasta, dr. Juliusz Leo, inżynier Zieleniewski, dr. Petelenz i dr. Doboszyński, postawieni przez zjednoczone komitety miejskie.

Zgromadzenie zagaił p. Grzesiak, a przewodniczącym obrad wybrano jednogłośnie, przez aklamacyę, prezesa Stowarzyszenia sług państwowych, p Stanisława Ratyńskiego.

Prezes Ratyński zaznaczył w dłuższem przemówieniu cel zgromadzenia. Słudzy państwowi są rozgoryczeni, że ostatni parlament niczego dla nich nie zrobił, ale gorycz swoją odkładają na bok wobec przyszłych posłów, bo mają nadzieję, że ci będą dla nich skuteczniej pracowali. Służba państwowa postępowała zawsze lojalnie, aczkolwiek za tę lojalność doznawała tylko goryczy i zawodów. I teraz czyni dalszą próbę, aby drogą lojalną uzyskać polepszenie bytu. Służba państwowa, pomna swoich obowiązków, jakie ma wobec c. k. rządu i teraz nie pospieszy do wrogiego dla rządu stronnictwa, t. j. pod czerwone sztandary, lecz wytrwa pod sztandarem państwowym i narodowym, licząc, że za to swoje stanowisko, wśród trudnej sytuacyi, przez sfery miarodajne będzie należycie oceniona i że te sfery, przez wydatne polepszenie jej bytu, będą się starały nadal zatrzymać ją przy sobie i nie będą jej pchały w szeregi najskrajniejszej opozycyi. (Rzęsiste oklaski).

Następnie referował p. Podgórczyk prezes Stowarzyszenia „Łączność“ o postulatach oficyantów i pomocników kancelaryjnych. Referat ten opuszczamy, jako służbę państwową mało obchodzący, a przystępujemy do referatu.

„O położeniu sług państwowych wszelkiej kategoryi, stałych i prowizorycznych“, wypowiedzianego przez redaktora „Głosu Służby Państwowej“.

Referent zaznaczył, iż nie przemawia imieniem własnem, tylko imieniem „Galicyjskiego Stowarzyszenia sług państwowych“, które go zaszczyciło tą misyą.

Wszystko więc, co podniesie, jest zgodnem z intencyami Stowarzyszenia.

Następnie roztoczył obraz przykrych, niemożliwych do zniesienia stosunków, ktore gnębią służbę państwową.

Rząd ustanowił, zamiast jednej, kilka kategoryi sług stałych i kilka kategoryi sług prowizorycznych.

Słudzy stali są tak zwani certyfikatyści i niecertyfikatyści. Dla sług stałych ustanowił rząd 11 rang, podobnie jak u urzędników, a rangi te nazywają się „stopniami“ płacy i liczą się odwrotnie, t. j. najniższa ranga jako pierwsza.

Sługa stały, pochodzący z certyfikatystów, otrzymuje od razu III. stopień płacy, bo z lat wojskowych policza się mu 8 do awansu w służbie cywilnej. Cóż z tego, kiedy i tak nigdy się nie doczeka XI. stopnia płacy i 2. dodatków starszeństwa, bo, prócz służby wojskowej, przeciętnie 14. letniej, musiałby jeszcze w służbie cywilnej wytrwać najmiej 33 lata, więc razem służyć lat 47—50! Tego chyba żaden certyfikatysta nie doczeka. Tem bardziej, że, prócz prac kancelaryjnych, zaprzęgają go do ciężkiej, ubliżającej jego przeszłości wojskowej roboty, t. j. zamiatania, czyszczenia korytarzy, wychodków, palenia w piecach i t. d. Ma więc za nadmierną i poniżającą pracę awans — na papierze!

Gorsze jeszcze jest położenie sługi stałego, nie pochodzącego z certyfikatystów. Jeżeli sługa taki wyjątkowo otrzyma stabilizacyę, co go może spotkać po 15—20 latach służby, w takim razie całej służby prowizorycznej nie policza się mu do awansu! Rozpoczyna karyerę od 1. stopnia płacy, a najwyższy mógłby uzyskać dopiero po dalszych 40. latach, t. j. **po 55—60 latach ogólnej służby!** Czy to nie skandal? Czy nie jest skandalem, że są stali, posiwiali słudzy, pobierający zaledwie 4. stopień płacy! Czy to upośledzenie, hańbiące i krzywdzące materyalnie, ma ich zachęcać do wydatniejszej pracy? Chyba nie będą tak głupi!

Prócz tego są jeszcze kategorye sług stałych, których nie zaliczono do żadnych klas, lecz pobierają specyalne, daleko niższe wynagrodzenie. Takimi są n. p. **dróżnicy gościńców rządowych.** Pracują w dzień i w nocy, niszczą zdrowie na słocie i za to pobierają zaledwie 60 K, lub trochę więcej! Prosty chłop jest lepiej wynagradzany! Dlaczego rząd krzywdzi tych biedaków? Dlaczego ich nie traktuje na równi z innymi stałymi sługami? Dlaczego ich morzy głodem z rodzinami? Te bezwstydne stosunki powinny być czem rychlej naprawione przez zrównanie dróżników co do płacy i innych służbowych korzyści z resztą stałych sług państwowych.

A teraz słudzy prowizoryczni! I tu są dwie kategorye: właściwi słudzy prowizoryczni, oraz posłańcy sądowi — coś jak sługa stały dekretowy i stały dróżnik, tylko u prowizorycznych ta stałość jest na księżycu, lub w królestwie niebieskiem.

Właściwy sługa prowizoryczny, to wół roboczy każdego urzędu. On spełnia najpodlejsze i najcięższe posługi, pracuje kilkanaście godzin dziennie i za ten wyzysk używa następujących przywilejów: 1. Może być każdej chwili napędzony ze służby, bez zaopatrzenia i bez przytoczenia powodów napędzenia. 2. Wolno mu tylko trzy dni chorować, po tym czasie skazują go na łaskę kas chorych, a gdy się ta nędzna łaska skończy i sługa nie jest jeszcze zdrowy, otrzymuje napędzenie. 3. Jeżeli idzie na ćwiczenia wojskowe, traci prawo do swojej „pensyi“ cywilnej. 4. Nie otrzymuje ani munduru, ani butów, nawet czapki z bączkiem. 5. Nie pobiera kwaterowego, czyli dodatku aktywalnego. 6. Otrzymuje na zaspokojenie wszystkich potrzeb całej swojej rodziny 12 szóstek dziennie, a jeżeli posiwieje w służbie, to mu jeszcze parę szóstek dołożą 7. Musi robić, co mu każą i kiedy każą, inaczej napędzenie, bez rekursu i możności obrony! No i jak tu mówić, że wobec takich stosunków nie istnieje u nas niewolnictwo. Uprawia je, niestety, samo państwo, na swoich najniższych funkcyonaryuszach.

Lecz, aby słudzy prowizoryczni od tej nędzy nie utyli, stworzył rząd jeszcze gorszy typ sług prowizorycznych. **Są to posłańcy sądowi.** Oni pobierają z reguły 40, najwyżej 60 K miesięcznie! Nic ponadto i za tę kwotę nie tylko muszą utrzymywać całą rodzinę, ale także pokrywać koszta podróży i utrzymania poza domem, bo całymi tygodniami roznoszą na deszczu, śniegach, mrozach, po wsiach urzędowe kawałki i nocują, gdzie ciemność chwyci, jak jacy żebracy, z łaski, bo noclegu nie mają czem opłacić!

Hańba rządowi za takie stosunki! Otóż posłowie powinni w przyszłym parlamencie koniecznie przeforsować ustawę, by wszyscy słudzy prowizoryczni otrzymali dekrety na równi z certyfikatystami po 12. latach służby prowizorycznej, odpowiadających certyfikatowym latom wojskowym. Jest to chyba bardzo skromne żądanie, bo ponadto każdy sługa prowizoryczny ma za sobą z reguły kilka lat służby wojskowej prezencyjnej. Dokąd zaś sługa prowizoryczny nie otrzyma dekretu, powinien za cały czas służby prowizorycznej, procz zabezpieczenia na wypadek niezdolności, otrzymywać wyższą płacę, niż obecna, kwaterowe i mundur, a jeżeli jest w drodze, także strawne i noclegowe. Dawni posłowie mogli to byli wyjednać na rządzie, stawiając spełnienie tych żądań jako warunek popierania rządu, ale nie chcieli, bo myśleli o większych korzyściach, lecz dla siebie!

Niedomagania w poszczególnych kategoryach sług państwowych są następujące:

1. **Słudzy c. k. starostw** są bez wyjątku wszyscy prowizoryczni, pozbawieni stabilizacyi, więc w razie niezdolności do pracy skazani na ostatnią nędzę. Starostowie wolą mieć widocznie niewolników, często używanych za swoich prywatnych lokai, których każdej chwili mogą napędzić, niżeli stałych woźnych Pożądaną jest tedy stabilizacya wszystkich obecnie przy starostwach służących woźnych prowizorycznych.

2. **Słudzy c. k. policyi.** Są dwie kategorye sług c. k. policyi: ajenci i dozorcy aresztów policyjnych.

Ajenci, którzy muszą się odznaczać inteligencyą, specyalnym sprytem, a na każdym kroku są narażeni na niebezpieczeństwo utraty życia, którzy czuwają nad życiem i mieniem mieszkańców w dzień i w nocy, bez których współudziału żadne śledztwo nie doprowadziłoby do pozytywnych rezultatów, zdobyli u rządu za swoją wierną, uciążliwą i wydatną służbę tylko lekceważenie. Dość nadmienić, iż są zaliczeni tylko do kategoryi zwyczajnych sług państwowych, mało który z nich dochrapie się

nawet marnego dekretu na podurzędnika, a o awansie na urzędników nawet mowy niema. Tymczasem najniższą rangą ajenta powinien być charakter podurzędniczy z awansem do urzędnika manipulacyjnego c. k. policyi. Prócz tego ajenci z powodu ogromnych rejonów są pracą niemożliwie przeciążeni, mają zaledwie kilka (!) godzin wolnych na dobę, a takie harowanie pędzi ich przedwcześnie do grobu, czego dowodem liczne pogrzeby tych funkcyonaryuszów, zgasłych w młodym wieku. Należy im więc, prócz polepszenia bytu, pracę o połowę zmniejszyć, bo są także ludźmi, a wówczas praca ich będzie jeszcze wydatniejszą, niż obecnie.

Dozorcy aresztów policyjnych to także ciekawa kategorya. Przebywają ustawicznie wśród szumowin społecznych, odbywają ich rewizye, prowadzą filury i wykonywują przeróżne czynności administracyjne w dzień i w nocy, niemal pozbawieni wszelkiego wypoczynku. W zamian rząd poskąpił im nawet szmacianych gwiazdek na kołnierzach munduru, bo żaden taki dozorca, choćby służył 40 lat, nie doczeka się ani jednej parcianej gwiazdki! Bardzo ich boli takie upadlające wyróżnianie wobec dozorców aresztów sądowych, a zwłaszcza wobec aresztantów, którzy ich za nic mają z powodu braku jakichkolwiek odznak. Dozorcy ci powinni być co do emerytury traktowani na równi z resztą sług bezpieczeństwa, więc na równi z żandarmeryą, tymczasem władza żąda od nich daleko dłuższej służby. Należy im dać odznaki, charakter podurzędniczy dla starszych, zmniejszyć pracę i wymierzać emeryturę, licząc 1 rok za 16 miesięcy.

Słudzy sprawiedliwości, czyli sądownictwa są jeszcze przez swoich przełożonych najlepiej traktowani, widocznie dlatego, iż ci, którzy wymierzają sprawiedliwość, sami starają się przyświecać sprawiedliwością. Są jednak także bolesne ciernie, które niżej wykażę. Słudzy sprawiedliwości dzielą się na: a) woźnych stałych i pomocniczych, b) dozorców więzień.

Woźni stali są pokrzywdzeni najpierw przez to, iż mało który z nich otrzymuje charakter podurzędnika, choć spełniają czynności wykonawcze (egzekucye itd.), a połowa z nich powinna być podurzędnikami, że nie mają oznaczonej ilości godzin obowiązkowej pracy dziennej, że muszą spełniać najprostsze posługi, t. j. czyszczenie wychodków itp, co powinni uskuteczniać za wynagrodzeniem aresztanci lub stróże, że dają im nędzne mundury zamiast pauszalów itd. Te nieprawidłości trzeba uchylić.

O woźnych prowizorycznych, posłańcach sądowych i t. p. nędzarzach mówiłem wyżej. Koniecznie trzeba tym biedakom dać stabilizacyę, bo jest wstydem, że się ich tak wyzyskuje.

Dozorcy aresztów sądowych mają nadmierną służbę. Po 12 godzinnej ciężkiej służby nocnej, mogą wypocząć tylko 4 godziny i znowu idą do pracy. Złodziej w kryminale jest szczęśliwszy, niż oni, bo dozorcy muszą się o złodziei troszczyć, aby mieli wszystko, co się im należy, złodziej się dobrze wyspi, nakarmi, wypocznie, a jego skarga może zniszczyć dozorcę. W dodatku za lada głupstwo karzą dozorcę aresztem w drodze dyscyplinarnej (!), bez zwyczajnej kiedyindziej procedury i bez wyroku sądowego, co go poniża wobec uwięzionych zbrodniarzy, a gwałci jego prawa obywatelskie. Prócz tego jest mnóstwo dozorców prowizorycznych, bez stabilizacyi, osiadających nawet wbrew woli zarządu na bruku. Trzeba im koniecznie nadać stabilizacyę bezwzględnie. Ponadto trzeba wszystkim zmniejszyć pracę i dla wszystkich znieść areszt dyscyplinarny, a stałym przyznać w połowie charakter podurzędniczy.

Słudzy władz skarbowych są haniebnie traktowani, zwłaszcza po małych urzędach na prowincyi. Tam woźny musi wstawać o 4. rano, iść do mieszkania poborcy po klucze do urzędu, potem palić w piecach, robić porządki i t d., co mu zajmuje czas do 8. Potem ma pracę kancelaryjną, jak każdy urzędnik, tylko większą i cięższą, w południe ledwie może zjeść obiad, przyniesiony do biura, bo tyle ma do roboty i tak ciągnie do zamknięcia urzędu o 6. wieczór, poczem jeszcze robi ze 2. godziny porządki. Jeden więc woźny robi za trzech ludzi! Pracuje w lecie 16. godzin, a w zimie jeszcze więcej! No i za to wszystko dotąd ani jeden w całym kraju nie doczekał się rangi podurzędnika. O innych torturach już nie mówię, aby nie zabierać dużo czasu — były one wyliczone przez jednego z woźnych w „Głosie Służby Państwowej“. Wprost włosy stawały na głowie, gdy się czytało, czego przełożeni żądają od tych biedaków. I nikt za nimi nie chce się ująć! Koniecznem jest tedy wyraźne oznaczenie, ile godzin na dobę mają pracować słudzy urzędów podatkowych, aby przynajmniej w dzień mieli wypoczynek, gdy pracują od 4. rano i do 8. wieczór. Trzeba im odjąć czynności kancelaryjne i manipulacyjne, bo do tego są urzędnicy, praktykanci, oficyanci i pisarze, trzeba im dać w połowie posad awans na podurzędników. Wreszcie należy powiększyć liczbę woźnych w ten sposób, by jeden był zajęty w czasie godzin kancelaryjnych, a drugi poza godzinami kancelaryjnemi.

Słudzy oświaty. Są stali i prowizoryczni. Stałym trochę lepiej się wiedzie, natomiast prowizoryczni są od pracy, kurzu i sadzy osmolonymi białymi murzynami, skazani na nędzne wynagrodzenie, ciężką pracę o głodzie. Ze sług stałych, zajętych przy szkołach średnich, dotąd żaden nie otrzymał charakteru podurzędnika. Nie można się też doczekać, aby jaki sługa prowizoryczny został obdarzony stabilizacyą. O mundurach, nawet choćby porządnych fartuchach do pracy, niema mowy. Słudzy ci są zajęci zimą z powodu palenia w piecach od 4. rano, a pracę kończą późno w nocy sprzątaniem i robieniem porządku, prócz tego cały dzień mają czynności manipulacyjne i na każde zawołanie muszą być gotowi do posług. Pracują więc zimową porą najmniej 16 godzin, letnią 14 dziennie, a w szkołach przemysłowych z nauką wieczorną jeszcze więcej! Przy uniwersytecie zdarzy się niekiedy, iż sługa prowizoryczny, szczególnie inteligentny i zaznajomiony z fachową pracą w zbiorach naukowych, do czego potrzeba długoletniej praktyki, dostanie stabilizacyę po jakich 20. latach służby! Stabilizacya taka jest jednak dla niego już tylko materyalną katastrofą, bo zaliczają go do najniższego stopnia płacy (z 11), przez co pobiera mniej, niż miał jako długoletni sługa prowizoryczny!

Trzeba tym stosunkom zapobiedz przez nadanie wszystkim sługom prowizorycznym dekretów i zaliczanie ich do wyższych stopni płac na równi z certyfikatystami. Prócz tego połowa sług stałych powinna otrzymać rangę podurzędników... Zmierzam ku końcowi. Przyznaję, iż w niniejszym referacie nie wyczerpałem wszystkich krzywd sług państwowych stałych i prowizorycznych. Gdybym wszystko miał przytoczyć, obrady przeciągnełyby się do rana. Zebrałem tylko krzywdy najbardziej bijące w oczy, a dla lepszego uwydatnienia grupuję je w postulaty, jako drogę wytyczną do pracy przyszłych posłów w parlamencie. Postulaty te są:

I. Co do sług prowizorycznych.

1. Każdy sługa prowizoryczny powinien najpóźniej po 12. latach tymczasowej służby otrzymać stabilizacyę z urzędu i być zaliczony do tego samego stopnia płacy, jaki się przyznaje certyfikatystom.

2. Każdy sługa prowizoryczny na wypadek niezdolności do pracy ma być traktowany na równi ze sługą stałym.

3. Wdowy i sieroty po sługach prowizorycznych winny być zaopatrzone na równi z wdowami i sierotami po sługach stałych.

4. W razie choroby należy sługę prowizorycznego traktować na równi ze sługą stałym, a co najmniej należy mu zastrzedz prawo do trzechmiesięcznego chorowania z zatrzymaniem całkowitych poborów.

5. Słudze prowizorycznemu powinno się podwyższyć dotychczasowe żebracze wynagrodzenie o 50 prc., przyznać prawo do mundurów i kwaterowego, równającego się przynajmniej dodatkowi aktywalnemu stałego sługi, najniższego stopnia.

6. W razie zredukowania posad sług prowizorycznych, mogą być uwolnieni tylko najmłodsi służbą, z zastrzeżeniem pierwszeństwa do otrzymania nowo otworzyć się mających posad prowizorycznych.

7. W każdym innym wypadku tylko w drodze dyscyplinarnego postępowania udowodnione ciężkie przekroczenie służbowe może być powodem uwolnienia sługi prowizorycznego.

8. W razie powołania do ćwiczeń wojskowych i mobilizacyi, sługa prowizoryczny używa wszystkich praw, przysługujących sługom stałym.

9 Posłańcy sądowi wstępują całkowicie w prawa sług prowizorycznych.

II. Co do sług stałych.

1. Sługom stałym liczą się do emerytury i **do awansu** wszystkie lata służby państwowej, odbytej w jakimkolwiek charakterze, wliczając w to także obowiązkową służbę wojskową.

2. Początkowa płaca stałego c. k. sługi wynosi 1000 koron rocznie.

3. Stały c. k. sługa awansuje od 1. do 11. rangi, co trzy lata, automatycznie, po 100 koron rocznie.

4. Stały c. k sługa otrzymuje, prócz płacy, dodatek kwaterowy, wynoszący 50 prc. płacy, w połowie policzalny do emerytury.

5. Stały c. k. sługa otrzymuje na ubranie ryczałt roczny, odpowiadający każdoczesnej cenie kompletnego munduru służbowego.

6. Stały c. k. sługa ma prawo do bezpłatnego mieszkania z opałem, bez uszczuplenia dodatku kwaterowego, jeżeli względy służbowe wymagają, aby mieszkał w budynku urzędowym i tem samem w każdym czasie był do nadzwyczajnej dyspozycyi.

7. Połowa c. k. sług, najstarsza latami służby, ma otrzymać rangę podurzędników.

8. Płace podurzędników są o 20% wyższe niż płace c. k. sług.

9. sługa państwowy, zamianowany podurzędnikiem, przechodzi do tej samej klasy płacy na etacie podurzędniczym, w jakiej się znajdował na etacie c. k. sług.

10. Sługa państwowy jest obowiązany służyć 35 lat do uzyskania pełnej emerytury. Dozorcom więzień sądowych i policyjnych, oraz ajentom policyi, liczy się 1 rok służby za 16 miesięcy, na równi z żandarmami.

11. Najniższa pensya wdowia po słudze państwowym wynosi 600 koron rocznie, dla mających 20 lat służby i więcej 800 kor. rocznie, zaopatrzenie sieroty, mającej żyjącą matkę, do 24. roku życia 120 koron rocznie, zaopatrzenie sieroty bez ojca i matki, do 24. roku życia 240 koron rocznie.

12. Uwolnienie sług stałych od robót prostych, które należy przekazać specyalnym siłom pomocniczym.

13. Zniesienie kary dyscyplinarnego aresztu dla dozorców więzień.

14. Zaliczenie do kategoryi sług stałych i ich praw c. k. dróżników przy gościńcach rządowych.

III. Postulaty sług stałych i prowizorycznych.

1. Oznaczenie ilości godzin obowiązkowej pracy dziennej.

2. Ścisłe określenie obowiązków sług w poszczególnych dykasteryach c. k. urzędów.

3. Oznaczenie wysokości wynagrodzenia, co najmniej 1. koronę za każdą godzinę pracy nadobowiązkowej w dzień, a 1. kor. 50 hal. w nocy.

4. Przyznanie kosztów podróży, noclegowego i strawnego dla wszystkich sług, spełniających swoje obowiązki poza siedzibą urzędu.

5. Udzielenie w każdym roku 14-dniowego urlopu celem wypoczynku, a służącym ponad 20 lat trzytygodniowego.

6. Prawo przenosin na własne żądanie, według starszeństwa w służbie.

7. W razie przeniesienia z urzędu, zastosowanie tych samych norm, jakie obowiązują urzędników państwowych.

8. W razie przeniesienia do innej miejscowości 8-dniowy urlop.

9. Prawo zaliczek na płace według norm obowiązujących c. k. urzędników.

10. Prawo do zapomóg na wypadek nieszczęścia.

11. Usunięcie tajnej, a zaprowadzenie jawnej kwalifikacyi.

12. Utworzenie dla sług państwowych specyalnych trybunałów dyscyplinarnych, w których ich delegaci braliby udział z głosem stanowczym,

13. Ograniczenie suspendowania tylko do wypadków spełnionej zbrodni.

14. Skrócenie postępowania dyscyplinarnego do najwyżej 6. tygodni.

15. Wydawanie dla sług państwowych specyalnego dziennika rozporządzeń.

16. Przestrzeganie spoczynku niedzielnego.

17. Wydanie sprawiedliwej pragmatyki służbowej, którą wszystkie powyższe postulaty byłyby objęte.

Referat ten został wynagrodzony oklaskami, poczem wszyscy kandydaci na odczytane postulaty się zgodzili i przyrzekli je w parlamencie ze wszystkich sił popierać.

Najlepszem jednak było oświadczenie prezydenta miasta, dra Lea, który wywodom sprawozdawcy uważnie się przysłuchiwał i widocznie zapamiętał sobie najważniejsze fakty, bo je w swojem oświadczeniu przytoczył, P. Leo przeprowadził w Krakowie cały szereg doniosłych reform.

Polepszył też byt sług gminnych do tego stopnia, że słudzy rządowi są wobec nich bardzo upośledzeni, nie mówiąc już o wynagrodzeniu c. k. sług prowizorycznych, dróżników i posłańców sądowych, bo takie dziadowskie płace na etacie sług miejskich nie istnieją.

Oby p. Leo zechciał pamiętać o tem, gdy wejdzie do parlamentu, a może i do gabinetu. Spodziewamy się, iż wówczas słudzy państwowi doczekają się lepszej doli.

Wreszcie zaznaczamy, iż zgromadzenie, wysłuchawszy przyrzeczeń kandydatów na posłów, uchwaliło jednogłośnie, na wniosek prezesa Ratyńskiego, popierać ich przy wyborach.

Na tem zostały zakończone trzygodzinne obrady o 10-tej wieczorem.

A teraz kilka słów odpowiedzi na niesłuszne zarzuty.

Okoliczność, iż prezes Stowarzyszenia sług państwowych oświadczył się przeciw socyalistom, a za kandydatami narodowymi, że wskutek jego przemówienia tak samo oświadczyło się całe zgromadzenie, dała powód do pokątnych ujadań i intryg w interesie czerwonego sztandaru.

Na to odpowiadamy krótko. Na niniejszem zgromadzeniu ani w setnej części nie atakowano socyalistów tak ostro, jak oni czynią ze swymi przeciwnikami politycznymi, na których nie pozostawiają suchej nitki.

Kto chodził na przedwyborcze zgromadzenia socyalistyczne i był na naszem, ten nam musi przyznać słuszność, jeżeli jest człowiekiem sprawiedliwym.

Wolno socyalistom stać wiernie pod czerwonym sztandarem, to tak samo wolno sługom państwowym oświadczać się za kandydatami narodowymi i tego sługom państwowym właśnie sami socyaliści nie powinni brać za złe, skoro na swych zgromadzeniach głoszą wolność przekonań osobistych i swobody głosowania! Wszelkie więc napaści na służbę państwową. lub jej zasłużonego prezesa z tego powodu, iż oświadczyli się za kandydatami narodowymi, **musielibyśmy uważać za terror** i bezprawie, niegodne ludzi politycznie wyrobionych.

Zresztą okres przedwyborczy, jak wszędzie, gorączkowy, już się zakończył. Niech teraz posłowie okażą czynami swoją życzliwość dla sług państwowych, niech wywalczą im znośną egzystencyę, a wówczas poseł narodowy, czy poseł socyalista, z pewnością nie będą mieli powodu do narzekania na ich niewdzięczność.

Urlopy.

Z powodu nadejścia pory letniego wypoczynku znowu musimy poruszyć sprawę urlopów dla sług państwowych.

Sługa państwowy potrzebuje bezsprzecznie urlopu, bo zdrowia niszczy w służbie daleko więcej, niżeli jakikolwiek urzędnik. Wszak pracuje kilkanaście godzin dziennie, wśród najgorszych warunków sanitarnych, przy robieniu porządków musi wdychać w siebie kurz i miazmaty rozmaitych chorób zakaźnych.

Jest stwierdzonym faktem, że śmiertelność wśród sług państwowych grasuje daleko więcej, niż wśród urzędników, że słudzy państwowi częściej i liczniej, niż inni c. k. funkcyonaryusze, wymierają na suchoty piersiowe, gardlane, na wycieńczenie organizmu i inne ciężkie przypadłości.

Z tego powodu każdy sługa państwowy stały, czy prowizoryczny, powinien w każdym roku otrzymać przynajmniej jednomiesięczny urlop celem wypoczynku i podreperowania nadwątlonego zdrowia. Taki urlop byłby także dla państwa pod dwojakim względem korzystny. Sługa dobrze wypoczęty lepiejby wypełniał swoje obowiązki, a zmniejszona śmiertelność zaoszczędziłaby państwu corocznie znaczne sumy, wydawane na emerytury przedwcześnie spensyonowanych, na odprawy pośmiertne, pensye wdowie i zaopatrzenie sierót.

Państwo jednakowoż traktuje c. k służbę pod względem urlopów bardzo niesprawiedliwie.

Najpierw wszyscy słudzy prowizoryczni nie mają prawa do żadnego urlopu, muszą swoje obowiązki spełniać bez przerwy, w dni powszednie i święta, inaczej grozi im napędzenie. Są więc daleko gorzej traktowani, niżeli u porządnego gospodarza zwyczajne bydlęta. Konie mają u niego odpoczynek przynajmniej we wszystkie dni świąteczne i w porze, w której niema roboty. Nawet koń żydowski jest szczęśliwszy od c k. sługi prowizorycznego — żyd go szanuje, bo wie, że przez złe traktowanie zwierzę traci na wartości i pracuje gorzej.

Słudzy stali mają wprawdzie prawo do urlopu, ale i ci muszą walczyć z ogromnemi przeszkodami, jeżeli urlop chcą wykorzystać. Najpierw przeznaczają im przełożeni stosowny czas tylko wtedy, gdy służbowe stosunki na to zezwalają, więc urlop nie jest prawem, tylko łaską, zależną od kaprysu przełożonego.

A że stosunki służbowe wymagają, aby najlepszy czas na urlopy wykorzystali urzędnicy, więc słudze często gęsto przyznaje się urlop w czasie deszczów wiosennych, lub w jesieni, kiedy wypoczynek byłby tylko udręczeniem!

Czyż wreszcie najwyżej 14. dniowy urlop celem wypoczynku, przyznawany sługom stałym, wystarczy na pokrzepienie sił zniszczonych całoroczną pracą? Stanowczo nie!

Taki urlop w niczem się nie przyczyni do polepszenia zdrowia, na tak krótki czas nie opłaci się nawet nigdzie wyjechać na świeże powietrze! A gdy się trafi pora deszczowa, to nawet z domu za miasto wyjść nie można!

Czasem się znowu zdarza, iż sługa państwowy prosi o urlop na podstawie świadectwa lekarskiego, lecz i wtedy władza nie postępuje z nim sprawiedliwie,

bo samowładnie obcina wysokość urlopu, ustanowioną przez c. k. fizyka, a przez to naraża proszącego na przedwczesne ukończenie kuracyi, czyli na stratę zdrowia i pieniędzy, bo choroba nie jest zależną od c. k. władzy i trwa tak długo, aż się prawidłowo skończy.

Dlatego przypominamy w tem miejscu ponownie urlopowe postulaty sług państwowych:

1. Każdy sługa państwowy stały i prowizoryczny ma prawo do corocznego płatnego urlopu w porze letniej celem odpoczynku.

2. Urlop sługi państwowego celem wypoczynku ma wynosić dla sług prowizorycznych i stałych corocznie trzy tygodnie.

3. Urlopów z powodu choroby nie wolno skracać niżej normy, uznanej przez c. k. lekarza powiatowego.

Po wyborach.

Wybory do parlamentu austryackiego są prawie ukończone. Rząd poniósł w nich stanowczą klęskę, przedewszystkiem we Wiedniu, albowiem w tem mieście stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, popierające rząd, zostało rozbite, natomiast weszli socyaliści. Przy wyborach przepadli ministrowie Weisskirchner, Gessman, burmistrz Wiednia Neumayer, prezydent izby posłów Pattai, książę Lichtenstein i inni dygnitarze. Utrąceni ministrowie zaraz podali się do dymisyi. W ten sposób zademonstrowali wiedeńczycy swoją nienawiść do rządu za okropny ucisk podatkowy, za szaloną drożyznę, spowodowaną wysokiemi cłami na środki spożywcze, jednem słowem za głód i nędzę.

Także trzeci minister, p. Głąbiński, podał się do dymisyi, bo w Galicyi jego partya polityczna została rozbita, więc nie ma za sobą większości w kole polskiem.

Wobec tego, jak niemniej z powodu krwawych wyborów w Drohobyczu, gdzie niepotrzebnie zastrzelono 30 ludzi, a kilkudziesięciu raniono, obecny rząd w przeważnej części, a może całkowicie musi ustąpić.

Przyjdą nowi ministrowie. Ci będą zniewoleni rządzić sprawiedliwiej, niż dawny gabinet, bo czasy się zmieniły, przeciw rządowi wzrasta ogromna opozycya i ta w danym razie będzie dla niego niebezpieczną.

Słudzy państwowi na nowych wyborach mogą tylko zyskać. Pada gabinet, który był dla nich wrogo usposobiony, padli posłowie, którzy w interesie gabinetu tłumili starania sług państwowych o polepszenie bytu.

Upadli także fałszywi obrońcy, jak poseł Prohazka, który projekt pragmatyki rządowej przez cały rok zabagnił w komisyi jako jej przewodniczący, a zabrał się do pracy, pod wpływem powszechnego oburzenia, dopiero wówczas, kiedy już było zapóźno.

Podobno parlament ma być zwołany koło 10. lipca b. r. celem ukonstytuowania się, poczem będzie odroczony do jesieni. W jesieni zatem rozpocznie się na nowo kampania funkcyonaryuszów państwowych o polepszenie bytu. Do tego czasu powinny odnośne stowarzyszenia przygotować petycye i obmyśleć wszelkie środki, któreby im zabezpieczyły korzystne załatwienie.

Pod tym względem także „Galicyjskie Stowarzyszenie Sług państwowych w Krakowie“ spełni niewątpliwie na niem ciążący obowiązek, o czem zresztą napiszemy w dalszych numerach „Głosu Służby państwowej“.

Wiadomości potoczne.

✝

Guzik Jakób, stały sługa państwowy w laboratoryum medycyny sądowej w Krakowie, zmarł 23. czerwca b. r. w 43. roku życia, pozostawiając po sobie wdowę z dwojgiem drobnych dzieci.

Nieboszczyk, wzorowy mąż i ojciec, był bardzo lubiany dla swojej serdeczności i szczerości charakteru. Cenili Go także przełożeni, bo trudne obowiązki spełniał uprzejmie i z niezwykłą dokładnością.

Ciężka choroba piersiowa trapiła ś. p. Guzika przez kilka lat. Bronił się przed nią, jak mógł. Zacny przełożony wysłał go nawet w zeszłym roku własnym kosztem na świeże powietrze, lecz wszystkie usiłowania ludzkie wobec woli Bożej pozostały bez skutku. Zmarł w Wiśniczu pod Bochnią, dokąd w tym roku wyjechał, aby pokrzepić niknące siły.

Niechaj po trudach życia odpoczywa w Panu! Niechaj Najwyższy Sędzia okaże mu miłosierdzie i w Swojej chwale Go pomieści.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się dnia 3-go i 17-go lipca, każdym razem o godzinie 7-mej wieczór. Uprasza się P. T. wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem maja bież. roku przedstawia się następująco: Pozostało z kwietnia 4.920 koron 71 hal., przychód w maju 431 koron, razem 5.351 koron 71 hal. Rozchód w maju 266 koron 70 hal. Pozostało 5.085 koron 1 hal. Z tego umieszczono w Kasie zaliczkowej urzędniczej 4.700 koron, a w kasie podręcznej 385 koron 1 hal.

Wsparcie za czas choroby otrzymali pp. członkowie: W. Karasiński 21 koron 60 hal, J. Kozłowski w Krakowie 35 koron 40 hal. M. Strzyżowski w Sanoku 25 koron 80 hal. i p. Stanochowa w Krakowie tytułem wdowiej odprawy 130 koron.

W poczet członków przyjętymi zostali pp.: Józef Bieda i Franciszek Ścieszka ze Żywca.

Na sztandar złożyli pp.: Jan Kucharczyk Kraków 50 h., Jan Wilczyński, Leon Zmora, Alojzy Twardowski, Franciszek Czabak i Jan Laparda z Grzymałowa po 50 hal. (2 korony 50 hal.) Poprzednio wpłynęło na ten cel 499 koron 13 hal., razem więc wynosi fundusz sztandarowy 502 koron 13 hal.

O składki na odprawę wdowią po ś. p. Jakóbie Guziku upraszamy Szan. Członków naszego Stowarzyszenia. Nieboszczyk przez cały szereg lat sumiennie płacił wszystkie składki na odprawy

wdowie po wcześniej zmarłych kolegach, zasłużył przeto aby pozostali przy życiu teraz o jego wdowie nie zapomnieli. Jesteśmy pewni, iż żaden nie uchyli się od spełnienia tego honorowego obowiązku! Prosimy więc przysłać na 1. czerwca, prócz 1 korony, także 50 halerzy na odprawę wdowią po ś. p. Guziku, a więc razem 1 kor. 50 hal. od każdego członka.

Od Redakcyi. Redaktor „Głosu Służby państwowej" przy ostatnich wyborach parlamentarnych na zebraniu służby państwowej, odbytem w hali zbożowej, za żadnym kandydatem się nie oświadczył, do żadnego komitetu wyborczego nie należał, za nikim nie agitował i dla zaznaczenia swojej bezstronności od głosowania zupełnie się uchylił. Jego referat, wypowiedziany na owem zebraniu, był ściśle przedmiotowy i żadnego wynagrodzenia pieniężnego, lub innego, za tę pracę od nikogo nie przyjął, bo uważał ją za część swoich obowiązków redaktorskich. Piszemy o tem, aby zapobiedz kłamstwom, które złośliwi ludzie mogą rozszerzać.

Siarczystą reprymendę wypisała nam żona pewnego członka Stowarzyszenia. Pani ta zupełnie mylnie zrozumiała nasze wezwanie do członków, umieszczone w poprzednim numerze, aby uczęszczali tylko do tych lokali, w których prenumerują nasze pismo. Wytłomaczyła sobie, że my zachęcamy mężów do pijatyki. Tak jednak, łaskawa Pani, nie jest. Pragniemy gorąco aby wszyscy słudzy państwowi byli abstynentami, t. j. nigdy nie używali ani kropli napojów alkoholicznych, natomiast aby pilnowali domu, żon i dzieci. Tak samo pragniemy, aby żony sług państwowych największą pieczołowitością otaczały swoich pracowitych mężów i żywicieli, by się starały uczynić im życie domowe rozkoszą, a nie piekłem małżeńskiem, jak się czasem trafia. Wiemy jednak i o tem, że niepodobna żądać od wszystkich sług państwowych, aby się zupełnie wyrzekli n. p. małej szklanki piwa, tem więcej, iż ich stosunki służbowe są nieraz tego rodzaju, że muszą wstąpić na skromny posiłek do restauracyi, zaproszeni przez tych, którym pewną grzeczność wyświadczyli. Zatem nic w tem niema złego, jeżeli żądamy, aby w takim razie z gospod wybierali tylko te, które prenumerują nasze pismo. Tak postępują wszystkie niemal stowarzyszenia na całej kuli ziemskiej. nikt się tem nie gorszy, więc i owa pani nie powinna nam była pisać sążnistej reprymendy.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej" należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos służby państwowej".

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet" Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo" Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo" Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień" Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodn.: Antoni Stanoch.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Furgał. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: Bazyli Olenczyn, c. k. woźny sąd. Zast. przewod.: Michał Szczygieł, woźny sąd.

XXI. grupa Zabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: vacat.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Gabryel Karpluk, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Jozef Bernacki, posłaniec sąd.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Piotr Miłkowski. Zast. przewodniczącego: Kazimierz Grygier. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca. Kuchcicki Jan.

XLIII. grupa Skawina. Przewodniczący: Zając Marcin. Sekretarz: Scheuer Mikołaj.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Józef Betko. Zastępca przewodniczącego Tomasz Ama-

rowicz. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXIX. grupa Wiśnicz. Przewodn.: Franciszek Stettner.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 12. Żywiec, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego